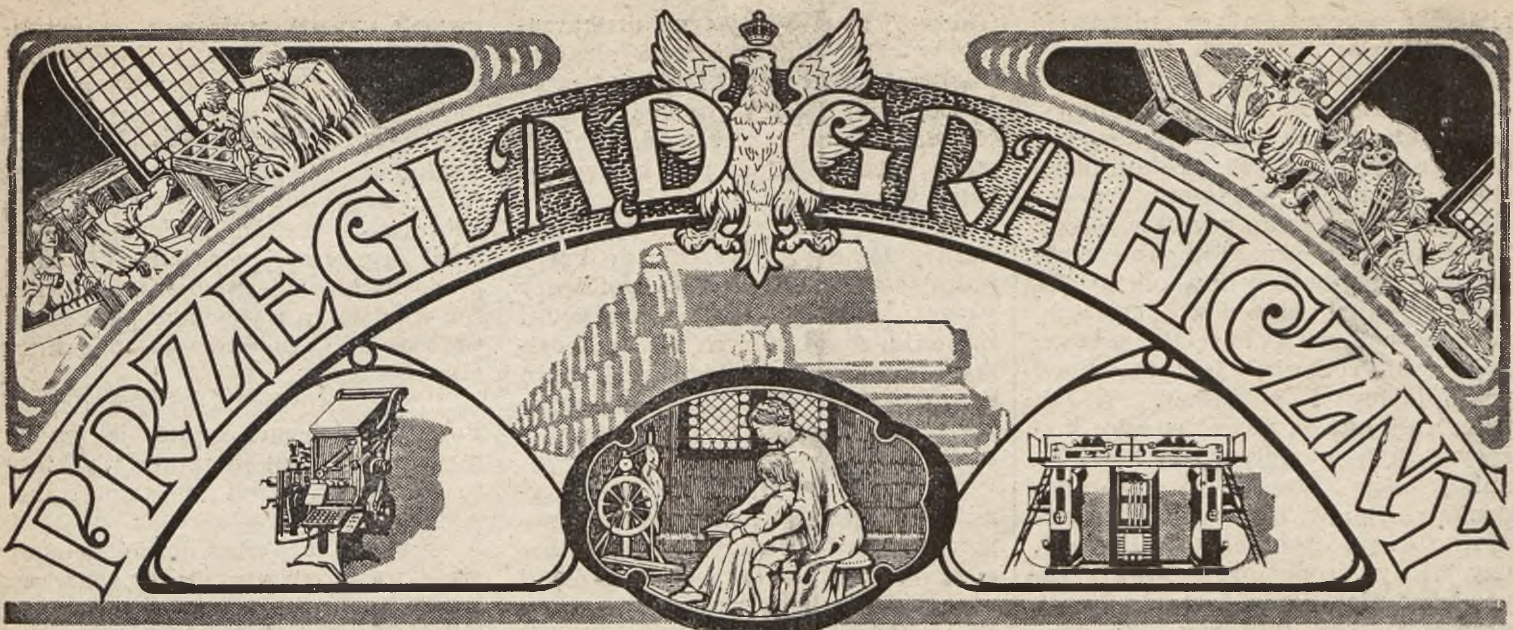
Roeznik IV Poznań, dnia 17 listopada 1922 Nr. 7



Tygodnik dla przemysłu graficznego. ✲ Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Strajk w Krakowie

trwa jeszcze. „Wiadomości Krakowskie“ drukują od czasu do czasu informacyjne artykuły o tendencjach drukarstwa krakowskiego, które warto poznać. To też podajemy i w tym numerze kilka po temu danych. I tak czytamy w numerze 18 z 6-go listopada:

„Związek Właścicieli Drukarń w Krakowie nadsyła nam następujące pismo:

W nr. 250 „Naprzodu“ pomieściła organizacja drukarzy pod adresem Profesorów Uniwersytetu odpowiedź, na odezwę inteligencji krakowskiej, podpisaną także przez niektórych profesorów Uniw. Jagiell., a umieszczoną w nr. 13 „Wiadomości krakowskich“.

Sąd o sprawie całej, miało czas już społeczeństwo wyrobić sobie z szeregu artykułów, które dostatecznie ją oświetliły. Szczupłe łamy „Wiadomości“ nie pozwalają nam na obszerną i szczegółową polemikę, która musiałaby punkt za punktem zbijać podane informacje, obliczone na łatwowierność i niemożność sprawdzenia dat i cyfr. Powołujemy się na statystykę autentycznej ostatniej wypłaty przed strajkiem, sporządzoną najdokładniej, zamieszczoną w nr. 7 „Wiadomości krakowskich“, a rozwiewającą bezlitośnie wszelkie legendy o „głodowych płacach“ drukarzy krakowskich. Wyrwane daty z poszczególnych zakładów nie zmieniają w niczem cyfr tam podanych.

Pomijamy frazesy o „syku gadzin“, „miljardowych fortunach“ lub „walce pracy z kapitałem“, błąkające się jeszcze według wypłowiałych już dziś haseł agitacji wiecowej, a prostujemy tylko garść cyfr, świadomie fałszywie cytowanych dla obałamucenia opinji publicznej.

Liczba uczniów w zawodzie drukarskim w Krakowie unormowana jest ściśle ugodą cennikową, czyli tz. „Cennikiem drukarskim“. Cennik ten, określający na wzór nowożytnych umów z robotnikami liczbę uczniów w stosunku do czeladników (u nas „towarzyszy“) jest w tym punkcie dokładną kopją cennika austrjackiego i niemieckiego, a więc umów typu zachodniego europejskiego, z krajów o stosunkach najwięcej do naszych zbliżonych.

§ 14, strona 12 i dalsze tegoż „Cennika drukarskiego“ określa dokładnie, ile każdej drukarni wolno uczniów zatrudniać: na podstawie przeciętnej liczby kwalifikowanych towarzyszów w poprzednim roku kalendarzowym.

Tej cyfry trzymać się muszą wszystkie „cennikowe“, t. j. te, które umowę przyjęły (t. j. w Krakowie wszystkie, prócz dwóch). Przestrzega tego Sąd rozjemczy, również według umowy obowiązkowy, do którego mają regres obie strony w razie naruszenia umowy. Sąd ten najskrupulatniej przepisów cennika przestrzega. Jeśli więc którykolwiek zakład umowę tę przekroczy, nie potrzebuje organizacja uciekać się do rewelacji w dziennikach, lecz na podstawie wyroku Sądu uzyskuje natychmiastową egzekutywę.

Ogólną naszą i zasadniczą polemikę przenosi pismo drukarzy krakowskich według znanej metody na pole osobistych napaści na poszczególne firmy i osobistości, w myśl zasady: Calumniari audacter! Musimy więc i to sprostować,- zajmując acz niechętnie czytelników szczegółami osobistymi.

Zaczepiona w piśmie drukarnia W. L. Anczyc i Spółka, należy do najpoważniejszych zakładów naszych i do najlojalniejszych w stosunku do ugody cennikowej. We wrześniu r. b. zajmowała 31 towarzyszy kwalifikowanych, w dniu 7 października t. j. w ostatnim dniu przed strajkiem 27 towarzyszy kwalifikowanych na 9 uczniów. Przeciętna liczba zajętych w roku ubiegłym towarzyszy, według „Cennika“ pozwalała jej na trzymanie 10 uczniów i tyluż zatrudniała (jeden dłuższy czas już nieobecny).

Jakże wygląda przy tem świadome kłamstwo w piśmie organizacji, że zakład ten „na 10-ciu ukwalifikowanych drukarzy zajmuje 8 uczniów?“ Na czyją naiwność liczy organizacja? Listy płacy tego zakładu stoją do dyspozycji ciekawych. A gdyby było tak, jak twierdzi oszczerczy artykuł, to sprawa ta byłaby oddawna przez czujną organizację wniesiona przed forum Sądu cennikowego, który byłby z nią zrobił porządek. Oto są metody walki zawodowej.

Wyzysk uczniów drukarskich podnosi pismo wzmiankowane jako temat najpopularniejszy dla ogółu. Prawda, wynagrodzenie uczniów nie odpowiada skali płac towarzyszów drukarskich. Ale tak jest we wszystkich zawodach. Uczeń nie jest robotnikiem dziennym, tylko uczniem, t. j. uczącym się swego zawodu adeptem. W wielu zawodach (tak samo zagranicą) uczeń płaci nawet za naukę, bo z niej ma potem chleb. W zawodzie naszym nie płaci, ale i nie pobiera płacy. Niewielka pensja tygodniowa jest tylko premją i zachętą za pilność i dobre postępowanie, ale nie płacą ugodzoną z robotnikiem.

Ostatnia skala tej premji, polecona zakładom przez Związek, wynosi tygodniowo: Półrocze I. mk. 1000, półrocze II. mk. 2000, III. 3000, IV. 4000, V. 6000, VI. 8000, VII. 10 000. VIII 12 000. W miarę spadku waluty stawki te Związek podwyższa dobrowolnie, lecz nie według klucza, ugodzonego z płatnymi robotnikami, bo to nie jest wcale praca zarobkowa, ale dobrowolna premja, co jest wyraźnie w kontrakcie o naukę zaznaczone. Ale organizacja celowo kaptuje uczniów dla swoich przyszłych celów,

siejąc z góry w sercach nienawiść dla „wyzysku".

O hyperprodukcji w zawodzie drukarskim w Polsce niema mowy. Jest raczej sił za mało w stosunku do rosnących potrzeb drukowanego słowa. Że chwilowo konjunktura jest słabsza, winny temu wysokie koszta robocizny i papieru. Ten sam objaw widzimy wszędzie w krajach o spadającej walucie, nawet w Niemczech, gdzie drukarstwo święciło zawsze najwyższy rozkwit. Jest to objaw przemijający i chwilowy. Wszak przez całe lata (a nawet w roku bieżącym) były okresy, gdzie nie było ani jednego niezajętego robotnika drukarskiego w Krakowie w biurze drukarskiego pośrednictwa pracy. Czy wtedy proponowali towarzysze powiększenie dopuszczalnej liczby uczniów? Nie. Pracowali systematycznie nad odmawianiem uczniów od zawodu, aby towarzyszów było jak najmniej na rynku pracy i śrubowali stale w ten sposób płace swoje w dobrze zrozumianym interesie własnym.

Frazesy „o wyrzucaniu na bruk" uczniów po wypisie są fałszem. Młodzi wypisańcy pozostają często całe życie w zakładach macierzystych, bo pilny i zdolny robotnik wszędzie i zawsze jest pożądany i poszukiwany. Nie naszą winą, że towarzysze zazdrośni o swój chleb, wcale uczniów, powierzonych ich opiece, nie kształcą i nie uczą, dbając nie o zawodowe wykształcenie młodych, ale wyłącznie o ich przynależność partyjną, według której przyszły kolega zrobi lub nie zrobi karjery w swojej „organizacji".

Tyle na dziś. Do sprawy zaś zależności, ba, prawdziwej niewoli partyjnej, powrócimy jeszcze w osobnym artykule, wyjaśniającym te stosunki należycie, a ogółowi polskiemu, dzięki dotychczasowej cenzurze drukarskiej, zupełnie nieznane".

Tymczasem istnieją z strony pracodawców tendencje, ażeby stanąć do pertraktacji. Nauczeni jednak doświadczeniem, żądają gwarancji, że umowy zostaną dotrzymane. Oświetla to dosadnio oświadczenie Właścicieli Drukarń, zamieszczone w numerze 20 z dnia 8 listopada:

„Ze Związku właścicieli drukarń otrzymujemy następujące pismo:

Dnia 5 bm. otrzymaliśmy od WP. Inspektora Pracy VII. okręgu w Krakowie, urzędu powołanego z obowiązku do pośredniczenia w wypadkach bezrobocia, pismo zapytujące, czy bylibyśmy skłonni przystąpić do pertraktacyj ugodowych ze strajkującym personałem. Na zapytanie to, przesłał Związek Urzędowi powyższemu następującą odpowiedź:

Kraków, d. 5 listopada 1922.

Do WP. Lipczyńskiego, Inspektora Pracy VII. Okręgu w Krakowie.

Na pismo WPana z dnia 4 b. m. w sprawie przystąpienia do pertraktacyj ze strajkującymi drukarzami w celu zlikwidowania strajku, mamy zaszczyt odpowiedzieć:

Gotowi jesteśmy wysłać delegatów naszych na konferencję, zainicjowaną przez WPana. pod następującymi warunkami:

1. Do pertraktacyj zostaną wysłani przez Stowarzyszenie drukarzy ludzie poważni, używający pomiędzy swymi kolegami szacunku i godni zaufania, co do których nie zachodziłaby żadna wątpliwość, iż układu zawartego nietylko lojalnie dotrzymają, lecz i swoich mocodawców potrafią do tego zobowiązać.

2. Delegaci zostaną legalnie i formalnie wyposażeni w zupełne pełnomocnictwo do zawarcia ugody bez odwoływania się do mocodawców i bez zatwierdzenia zawartej umowy ex post przez Walne Zgromadzenie członków. Podobne pełnomocnictwo przedłożą nasi delegaci.

3. Ewentualna ugoda zostanie spisaną w 3 egzemplarzach, podpisanych przez wszystkich obecnych. Jeden z egzemplarzy pozostaje w Inspektoracie, a w razie sporu Inspektorat decyduje nieodwołalnie i w ostatniej instancji o interpretacji umowy. To ma być protokolarnie stwierdzone.

Powody: Jako bezstronnemu, urzędowemu pośrednikowi, nieznającemu genezy i historji strajku, pozwalamy sobie przedłożyć w dłuższym wywodzie uzasadnienie powyższych warunków przystąpienia do pertraktacyj oraz wytłómaczenia naszego stanowiska.

Dotychczasowi pośrednicy pomiędzy Związkiem naszym a ogółem pracowników, trzymali się tej metody, iż ogółu albo wcale nie informowali o przebiegu układów, albo informowali tendencyjnie i celowo na niekorzyść pracodawców, grając z nami w grę podwójną i utrudniając bezpośrednie porozumienie z robotnikami.

Z tych powodów postanowiliśmy, iż z delegatami obecnymi rokować nie będziemy i to jest powód główny, dlaczego dotąd do pertraktacyj nie przyszło.

Stan faktyczny: W dniu 3 września r. b. z okazji zainicjowanego przez towarzyszów kwalifikowanych strajku personału pomocniczego w sierpniu, odbyły się pertraktacje pomiędzy delegacjami obu Związków w biurze drukarni Anczyca, przy ul. Zwierzynieckiej 2.

Kiedy w toku pertraktacyj, pomimo iż obowiązująca wówczas obie strony umowa, przyznawała na wrzesień 1922 podwyżkę z klucza statystycznego 15 procent, pracodawcy, wchodząc w trudne położenie ekonomiczne pracowników, ofiarowali dobrowolnie i z własnej inicjatywy 30 procent podwyżki.

Przewodniczący delegatów p. Twardosz, w imieniu delegatów swoich podziękował nam na życzliwość i wyraził nadzieję, że wobec naszego stanowiska, spodziewa się nadal załatwiania wszystkich kwestji spornych na drodze wzajemnego porozumienia.

Zaręczył następnie dobrowolnie uroczystem słowem honoru, iż Wydział organizacji strajku personału pomocniczego nie popierał, że o nim nie wiedział, a wybuchem jego został zaskoczony. Obiecał go nazajutrz zlikwidować.

Przyjęliśmy to do wiadomości. — Pozostali delegaci w liczbie trzech, a pomiędzy nimi sekretarz Wydziału p. Harlender, zajęli to samo stanowisko.

Dopiero nazajutrz dowiedzieliśmy się z ust pewnych: 1) że sekretarz Wydziału tenże sam p. Harlender, był jednym z czterech członków komitetu organizującego i prowadzącego strajk personału pomocniczego; 2) że tenże p. Harlender nazajutrz po naszych obradach na zgromadzeniu personału pomocniczego, pomimo oświadczeń, złożonych dnia poprzedniego przez przewodniczącego, nalegał i zachęcał personał pomocniczy do wytrwania dalej w strajku i namawiał do niewracania do pracy.

A więc oświadczenie wczorajsze p. przewodniczącego, że Wydział o strajku nie wiedział i był mu przeciwny, minęło się z prawdą, skoro sekretarz tegoż Wydziału był jednym z czterech komitetowych, prowadzących tenże strajk.

Dalszy przebieg konferencji z dnia 3 września r. b. był następujący:

Po omówieniu warunków dalszej ugody na wrzesień, na zapytanie jednego z naszych delegatów, czy umowę mamy spisać, oświadczyli PP. delegaci organizacji, iż to zbyteczne, albowiem wobec ludzi ufających sobie wzajemnie, umowa ustna jest wystarczająca.

Po tem zupełnie pokojowem i przyjaznem rozstaniu, już nazajutrz rano, w poniedziałek dn. 4 września, odebraliśmy pismo urzędowe od organizacji, stawiające nowe żądania i warunki, jak gdyby pertraktacyj niedzielnych wogóle nie było.

Czy do takich zastępców i delegatów możemy mieć zaufanie i możemy z nimi traktować?

Oburzeni do najwyższego stopnia tą perfidną i kłamliwą metodą, odrzuciliśmy myśl pertraktacyj z tego rodzaju zastępcami naszych pracowników i postanowiliśmy dalsze stosunki ograniczyć do pisanego słowa, którego przekręcać ani dobrowolnie zmieniać nie można.

Oto jest dowód, dla którego pertraktacje dotąd się nie odbyły, i w tych warunkach wogóle się nie odbędą, dopóki nie będziemy mieli wystarczającej gwarancji, że delegaci drugiej strony na zupełne zaufanie nasze zasługują.

Istota i wykonanie umowy zawartej z robotnikami przez pracodaw-

ców polegać może tylko na zaufaniu do pełnomocników, którzy muszą w zupełności za swoich mocodawców odpowiadać i winni być zdolni do ścisłego przeprowadzenia zawartej ugody.

Za dotrzymanie ugody bowiem pracodawcy odpowiadają materjalnie, całym swoim majątkiem, druga strona niczem, jak tylko zobowiązaniem, a więc wartością moralną. Są to szanse nierówne.

Jeżeli mamy mieć jakąkolwiek pewność dotrzymania umowy przez stronę drugą, musimy widzieć w kontrahentach ludzi prawych, uczciwych, upełnomocnionych i zdolnych do przyjęcia odpowiedzialności za dotrzymanie układu za siebie i za swych mocodawców.

To wyjaśnienie uważaliśmy za stosowne przedłożyć WPanu Inspektorowi dla wytłómaczenia i usprawiedliwienia naszego dotychczasowego odpornego stanowiska.

Łączymy wyrazy szacunku i poważania

Franciszek Zemanek, sekretarz. Roman Ferek, przewodniczący.

* * *

Związek właścicieli drukarń w Krakowie uchwalił podnieść płacę częściowo niestrajkującemu personałowi pomocniczemu według wyniku klucza urzędowego, t. j. o 19% do zarobku październikowego z ważnością od 1 listopada rb.

Z chwili bieżącej

Egzaminy uczni na pomocników, a pomocników na majstrów ustalone są na przyszłość na środek kwartału. W tygodniu tym, w którym przypadnie 15 luty, maj, wrzesień, listopad, odbywać się będą egzaminy we wtorek i środę dla pomocników, a w czwartek dla majstrów. Te raz ustalone terminy zostaną niezmienne i prosimy odnośnych reflektantów do tego się zastosować.

(—) *Pawlowski.*
Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej na Województwo Poznańskie.

Mapy niemieckie. Znane wydawnictwo map Mittelbacha w Lipsku wydało najnowszą mapę Europy, na której wobec Polski widać pewne tendencje, ażeby ją okroić. I tak cała Litwa oznaczona jest jako jedna zupełnie całość, choć aż pod Kowno kraj ten należy do Polski. Podana także jest „Ost-Galizien", choć i ta część kraju stanowi historyczną cząstkę Polski. Dosyć jeszcze, że nam Niemcy pozostawili nasz „urdeutsch Poznań".

Głośny Stinnes żąda wprowadzenia w Niemczech 10-godzinnego dnia pracy. Stinnes wygłosił na poufnem posiedzeniu rady ekonomicznej Rzeszy sensacyjne przemówienie, które podała do wiadomości „Deutsche Allg. Ztg.", organ Stinnesa. Stinnes zażądał, aby bez naruszenia zasady 8 godz. dnia pracy robotnicy zrezygnowali w praktyce na szereg lat z powyższego prawa ze względu na obecną sytuację, aby zobowiązali się pracować 10 godzin zamiast 8 bez specjalnego wynagrodzenia do czasu powrotu normalnych stosunków ekonomicznych. Stinnes spodziewa się, że urzeczywistnienie tego planu przyczyni się automatycznie do polepszenia stosunków finansowych i stabilizacji waluty.

Aresztowanie komunisty. Wczoraj wieczorem (dnia 15-go) aresztowano w Warszawie Franciszka Jabczyńskiego, dyrektora i współwłaściciela drukarni pod firmą „Zakłady Graficzne Pracowników Drukarskich" przy ulicy Nowolipie 11. Aresztowanie nastąpiło na skutek decyzji sędziego śledczego 10 okręgu. Powodem aresztowania było drukowanie przez Jabczyńskiego antypaństwowych odezw komunistycznych.

Z życia Związków

PROTOKÓŁ

z zawiązującego się Związku Fabrykantów Wyrobów Papierowych i Torebek w Poznaniu dnia 15-go października 1922.

Za inicjatywą p. Świerkowskiego z Pleszewa został na dzień 15-go października zwołany zjazd Fabrykantów Wyrobów Papierowych i Torebek z b. dz. pr. do Poznania. Zaproszenie otrzymały następujące firmy: „Pol" T. z o. odp. w Poznaniu, Putiatycki M., Seydler & Grosskurth z Bydgoszczy, R. F. Frank z Rawicza i Gebr. Rosenbaum z Torunia.

Posiedzenie zjazdu zagaił p. Świerkowski, podnosząc cel zebrania i trudności z jakimi branża fabrykantów wyrobów papierowych walczy. Aby zatem to dotychczasowe położenie złagodzić jest łączność wszystkich interesowanych bardzo pożądana. Następnie stwierdzono obecność następujących firm: „Pol", Seydler & Grosskurth, R. F. Frank, K. Świerkowski. Firma M. Putiatycki i Gebr. Rosenbaum się nie stawiły.

Z wypowiedzenia się obecnych pp. wynika, że w zasadzie są wszyscy za założeniem Związku w celu obrony interesów branży wyrobów papierowych i uchwalają co następuje:

a) Na wniosek p. Knauera wybrano p. Świerkowskiego jako inicjatora na męża zaufania a p. Seydlera na zastępcę i skarbnika.

b) Jako przejściowo ustalono od dnia 16. 10. 22 r. cenę na torebki 900 mk. za kilo luźne, t. j. bez nawdziewania na sznurek i z odbiorem z składu brutto za netto.

Grosistom uwzględnia się 5% rabatu przy jednorazowym odbiorze od 500 kilo w zwyż.

c) Cenę na papier pakowy w wałach normuje się 730,— za kilo, a w arkuszach mk. 770,— za kilo, wyłączając firmę Seydler & Grosskurth w Bydgoszczy, która cenę sprzedaży reguluję z 20% zysku na cenę zakupu brutto.

W dalszym ciągu uchwalono warunki płaty jak następuje:

1. Dostawę towaru uskutecznia się tylko za gotówkę względnie za poprzedniem nadesłaniem należytości w przeciągu 8 dni od daty wystawienia rachunku, w przeciwnym razie dysponuje się towarem dalej.
2. Przy specjalnych zleceniach należy wpłacić 50% zaliczki, a resztę po odbiorze faktury przed wysłaniem towaru. Zastrzega się zmianę dostawy do 20% w zwyż lub w niż.
3. Ceny podajemy informacyjne, zaś obowiązujące liczone będą w dniu wysyłki bez uprzedniego doniesienia o nastałej zwyżce.
4. Torebki i papiery pakowe w opakowaniu papierowem dostarczamy brutto za netto. Za opakowanie w listwach drewnianych oblicza się 2% od wartości towaru. Skrzynie policzamy po cenie własnego kosztu bez zwrotu.
5. Dostawa ze składu na koszt odbiorcy.

Powyższe warunki zgodzono się wydrukować na blankiecikach, które na poszczególnych ofertach i rachunkach nalepione zostaną.

Za zwózkę ustalono pobierać mk. 500.— od 100 kilo.

Projekt statutu wykona p. Seydler i takowy członkom w celu ewentl. uzupełnienia nadeśle.

Na pokrycie tymczasowych wydatków zobowiązują się członkowie zapłacić jednorazowo aż do ustalenia składek i wstępnego po mk. 5000.

Ponieważ sprowadzenie papieru z zagranicy do fabrykacji torebek narazie jeszcze jest z wielkiemi trudnościami połączone, zarząd podejmie starania u Wielkopolskiej Papierni w Bydgoszczy, by ją skłonić do wyrabiania lepszego papieru jak dotychczas a mianowicie jaki faktycznym warunkom do fabrykacji torebek odpowiada. Niemniej będzie staraniem zarządu wpłynąć na Papiernię, by zaniechała dostawy papieru wprost konsumentom jak wogóle sprzedaży w mniejszych partjach.

Konto czekowe P.K.O., oddz. w Poznaniu, nr. 202.868
Nr. telefonu 2555.

Przedpłata kwartalna dla członków Związku Z. Gr. i W. na P. Z. z przesyłką pod opaską 1500.— mk.; dla nieczłonków z przesyłką pod opaską 2400.— mk
Numer pojedyńczy 200.— marek.

Ogłoszenia: za jednołamowy wiersz nonparelowy 60 mk. Dla szukających posad 30 marek. Do wszelkich ofert, które ekspedycja nasza ma dalej posłać, dołączyć należy 50.— marek portorji.

Nakładem Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 17.
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.
Drukiem Drukarni Polskiej, Tow. Akc. w Poznaniu.

Zakład artystyczno-chemigraficzny -Antoni Fiedler/Poznań/Długa 11/ tel. 3811/rok założenia 1896—rozporządzający najnowszymi aparatami i przyrządami, zdobywszy sobie najświeższe sposoby zagranicznej techniki reprodukcyjnej, podejmuje się pierwszorzędnego wykonania kliszy kreskowych i siatkowych, dwubarwnych (doublex), trójbarwnych i czworobarwnych oraz wszelkiego rodzaju kliszy kombinowanych — zmniejszonych lub powiększonych fotolitograficznych kopji do oddruku — artystycznych rysunków i retuszowania pierwowzorów aerografem — tudzież udziela bezinteresownie informacji o wszystkich rodzajach techniki reprodukcyjnej./

Telefon 2555 — Telefon 2555

Wyłączne zastępstwo
na Polskę Zachodnią
na

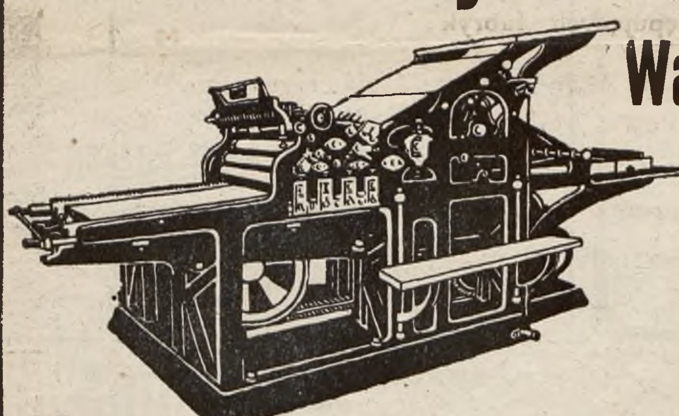
regały i kaszty

własnej fabrykacji,
szufle - kątniki - masę wałkową
normalną, dodatkową, rotacyjną
firmy
TOMASZ KALDYK i SKA
Odlewnia wałków
Poznań, Pocztowa 14-15. — Telefon 3097
posiada
HURTOWNIA DRUKARSKA
Tow. Akc.
Poznań - Aleje Marcinkowskiego 17 24[8]

Prosimy uwzględniać firmy ogłaszające w „Przeglądzie Graficznym“.

Wiktor Fertykowski, Masztalarska 8[a]

— Telefon 1559 —



Warsztaty reparacyjne

dla
maszyn drukarskich
i
pokrewnych zawodów
i fabryka części.

Dostarcza w najkrótszym czasie całe urządzenia i przybory dla zakładów Graficznych.

17

Młodszy
drukarz - maszynista
biegły w swym zawodzie może się natychmiast zgłosić do - - -
Drukarnia Gazety Kaszubskiej
w Wejherowie. 38

Litograf
z kilkuletnią praktyką, spec. **Chromo** i Merkantil, szuka odpow. posady. Łaskawe oferty do Przeglądu Graficznego pod nr. 35.

Drukarnia

z dwoma maszynami pospiesznemi 48×52 i 96×112 cm, tyglówką i bostonką, prócz tego urządzenie introligatorskie, jest w mieście powiatowem Księstwa na sprzedaż. W danym razie gotów jest właściciel **połączyć się** z istniejącą w Poznaniu drukarnią. Zgłoszenia do admin. „Przegl. Graf.“ pod nr. 115. - - -

Polecamy
Farbę gazetową
rotacyjną i do maszyn płaskich
w dobrym gatunku w każdej ilości.

Naczynia nieuszkodzone
przyjmuje się za dwie trzecie
- - wartości z powrotem. - -

Hurtownia Drukarska T. A.
Poznań, Al. Marcinkowskiego 17.
Telefon 2555. — — — — — — Telefon 2555.

LINOTYP

w dobrym stanie, oraz
urządzenie do sterotypji
płaskiej kupi natychmiast
Pomorska Drukarnia Rolnicza
w Toruniu.

39

Introligatora
na stałą pracę poszukuje
Dziennik Kujawski w Inowrocławiu. 31

Linotypista

tylko dobra siła, potrzebny zaraz do jednej z drukarń poznańskich. Oferty przyjmuje „Przegląd Graficzny“ pod nr. 41.

Pośrednictwa

przy sprzedaży, zakupnie i ocenie wszelkich objektów drukarskich podejmuje się
Hurtownia Drukarska
Tow. Akc.
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 17
Telefon 2555.

Kamienioprzedrukarza
poszukuje zaraz firma:
Maćkowiak i Springer
Poznań, ul. Gen. Chłapowskiego 7.